P   Cena numeru 3 zł

GŁOS PABIANIC

PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK IV — PIĄTEK 25 CZERWCA 1948 ROKU. — Nr 173 (1099)

KONFERENCJA WARSZAWSKA

* * *

Z inicjatywy rządu radzieckiego i rządu polskiego obraduje w Warszawie konferencja ministrów spraw zagranicznych ośmiu państw poświęcona uchwałom londyńskim dotyczącym Niemiec.

Zasadniczą linią polityczną naszego rządu, realizowaną od chwili odzyskania niepodległości jest DĄŻENIE DO ZABEZPIECZENIA SIĘ PRZED ODRODZENIEM ZABORCZOŚCI NIEMIECKIEJ. Do celu tego zmierza cały nasz system sojuszów. W układzie ze Związkiem Radzieckim zawartym w kwietniu 1945 roku, obie strony zobowiązały się „użyć wszystkich środków będących w ich rozporządzeniu, aby usunąć wszelką groźbę ponownej agresji ze strony Niemiec... Podobne postanowienia zawarte są we wszystkich układach o przyjaźni, zawartych przez Polskę z innymi krajami, jak również we wszystkich układach zawartych pomiędzy poszczególnymi państwami, uczestniczącymi w konferencji warszawskiej.

Z tych samych założeń wychodząc rząd nasz zainicjował w lutym br. konferencję ministrów spraw zagranicznych Polski, Czechosłowacji i Jugosławii w Pradze. Deklaracja praska wskazała, że tworzenie w Niemczech zachodnich odrębnej jednostki politycznej podważa podstawy bezpieczeństwa w Europie i prowadzi do rozpalenia rewizjonistycznego nacjonalizmu i militaryzmu niemieckiego, co „STAĆ SIĘ MOŻE ŹRÓDŁEM NOWEJ AGRESJI WYMIERZONEJ PRZEDE WSZYSTKIM PRZECIWKO POLSCE, CZECHOSŁOWACJI I JUGOSŁAWII". Deklaracja praska zaprotestowała przeciwko poczynaniom mocarstw zachodnich w Niemczech, sprzecznym z istniejącymi umowami międzynarodowymi i podkreśliła konieczność konsultowania się rządów okupujących Niemcy z innymi rządami, zainteresowanymi w dalszych losach tego kraju.

Związek Radziecki w nocie swej skierowanej do rządu polskiego w 10 dni po konferencji praskiej oświadczył, że p o d z i e l a stanowisko ministrów spraw zagranicznych Polski, Czechosłowacji i Jugosławii sformułowane w Deklaracji, jak również uznaje konieczność konsultacji mocarstw okupacyjnych z rządami pozostałych narodów zjednoczonych. Stanowiska radzieckiego nie poparły jednak rządy Stanów Zjednoczonych, Anglii i Francji, a gdy delegat radziecki zażądał, by Rada Kontroli rozpatrzyła Deklarację praską, spotkał się z ostrym sprzeciwem.

Jeszcze w pierwszej fazie prac konferencji londyńskiej, zanim uchwalone zostały słynne zalecenia, rząd radziecki zaprotestował przeciwko konferencji i zapowiedział, że nie uzna jej postanowień.

Protest Polski, Czechosłowacji i Jugosławii wyrażony w Deklaracji praskiej i protest rządu radzieckiego nie powstrzymały Stanów Zjednoczonych, Anglii i Francji od uchwalenia zaleceń londyńskich. Praktyka deptania umów międzynarodowych przez mocarstwa zachodnie trwa i pogłębia się coraz bardziej. Już po proteście polskim skierowanym do Rady Kontroli w Berlinie, proklamowana została odrębna reforma walutowa w strefach zachodnich i założony został ekonomiczny fundament odrębnego, imperialistycznego państwa zachodnio-niemieckiego.

W tym stanie rzeczy rządy krajów leżących na wschód od Niemiec uznały za konieczne wystąpienie z inicjatywą zwołania konferencji warszawskiej.

poświęcona sprawie Niemiec

wzbudziła olbrzymie zainteresowanie całego świata

Korespondenci PAP donoszą z Moskwy, Paryża, Londynu, Waszyngtonu, Rzymu, Sztokholmu, Berlina, że **wiadomość o konferencji warszawskiej w sprawie postanowień londyńskich wzbudziła ogromne zainteresowanie opinii publicznej.**

Depesze na ten temat i rozmaite artykuły zajmują czołowe miejsce w prasie światowej, która jednogłośnie podkreśla ogromną wagę, jaką przywiązywać należy do konferencji warszawskiej.

Większość pism zaznacza, że **w konferencji warszawskiej biorą udział państwa, które najwięcej ucierpiały w wojnie, wywołanej przez Niemcy. Decyzje tych państw posiadać będą doniosłe znaczenie w rozwiązaniu zagadnienia niemieckiego.**

Audiencje u prezydenta Bieruta

WARSZAWA (PAP). — Dnia 24 bm. w godzinach rannych Prezydent R. P. przyjął w Belwederze na dłuższej audiencji wicepremiera i ministra spraw zagranicznych ZSRR p. W. M. Mołotowa, któremu towarzyszył ambasador ZSRR w Warszawie p. W. Z. Lebiediew. Przy rozmowie obecny był minister spraw zagranicznych ob. Z. Modzelewski.

WARSZAWA PAP. — Dnia 24 bm. Prezydent R. P. przyjął na audiencji ministrów spraw zagranicznych Albanii, Bułgarii, Czechosłowacji, Jugosławii, Rumunii i Węgier.

W rozmowie uczestniczyli prezes Rady Ministrów J. Cyrankiewicz, minister spraw zagranicznych Z. Modzelewski i sekretarz generalny MSZ ambasador St. Wierbłowski.

WARSZAWA PAP. — Dnia 24 bm. Prezydent R. P. wydał na cześć wicepremiera i ministra spraw zagranicznych ZSRR p. W. M. Mołotowa, premiera i ministra spraw zagranicznych Albanii p. E. Hodży, wicepremiera i ministra spraw zagranicznych Bułgarii p. W. Kolarowa, ministra spraw zagranicznych Czechosłowacji p. V. Clementisa, ministra spraw zagranicznych Jugosławii p. S. Simicza, ministra spraw zagranicznych Rumunii p. A. Pauker, ministra spraw zagranicznych Węgier p. E. Molnara oraz towarzyszących im osób, przyjęcie w Belwederze. W przyjęciu uczestniczyli członkowie Rady Państwa i Rządu R. P. z prezesem Rady ministrów J. Cyrankiewiczem na czele.

WARSZAWA (PAP). — Dnia 24 bm. w godzinach porannych min. Mołotow w towarzystwie min. odbudowy Kaczorowskiego, min. pełnomocnego Grosza ambasadora ZSRR Lebiediewa oraz prezydenta miasta Tołwińskiego i wiceprezydentów zwiedził Warszawę, w celu zapoznania się z jej odbudową. Min. Mołotow pomimo ulewnego deszczu, zatrzymywał się kilkakrotnie przy różnych odbudowujących się obiektach — interesując się szczególnie robotami na trasie „WZ".

Zacięte walki w Grecji

Ofensywa wojsk monarcho-faszystowskich rozbija się o bagnety armii demokratycznej

RZYM (PAP) — Rozgłośnia radiowa Wolnej Grecji ogłosiła doniosły rozkaz dzienny generała Markosa, naczelnego dowódcy armii demokratycznej i premiera tymczasowego rządu demokratycznego.

Generał Markos, **zwracając się do żołnierzy** i oficerów armii demokratycznej stwierdza, że w Macedonii wschodniej, na odcinku północnych gór Pindos, mianowicie na masywach Gramos i Smolikas, trwa od tygodnia wielka ofensywa sił monarchistycznych pod patronatem amerykańskim. W operacjach tych, którymi kieruje osobiście gen. van Fleet, szef wydziału wojskowego misji amerykańskiej w Grecji, bierze udział 6 dywizji piechoty, 8 pułków artylerii, formacje górskie i lotnictwo w łącznej sile 70 tysięcy ludzi. Jest to największa z dotychczasowych ofensyw przeciwko greckim oddziałom powstańczym.

Monarcho - faszyści i imperialiści greccy — podkreśla gen. Markos — rozpętali wielką ofensywę na obszarze Gramos i Smolikas, by pomścić ciężkie porażki, jakich doznali podczas poprzednich operacji w Epirze, Tessalii, Rumelii, Tracji i na Peloponezie. Dlatego też rzucili oni do boju wszystkie swe rozporządzalne siły, probując uzyskać decydujący wynik. Szef monarcho - faszystów, Tsaldaris, udał się do Salonik, by pochwalić się, że bitwa w rejonie Gramos — Smolikas będzie bitwą rozstrzygającą, w następstwie której spodziewa się zmiażdżenia na zawsze armii demokratycznej.

Mimo tych przechwałek — dodaje generał Markos — oficerowie amerykańscy i monarcho - faszystowscy prowadzą swych żołnierzy do boju pod groźbą rewolwerów.

Gen. Markos wzywa oficerów i żołnierzy armii demokratycznej, by uczynili wszystko, co jest w ich mocy, ażeby wykonać rozkaz naczelnego dowództwa w sprawie oparcia się ofensywie monarchistyczno - amerykańskiej.

Rozkaz gen. Markosa kończy się słowami:

„Nadszedł czas zadania śmiertelnego ciosu monarcho - faszystom oraz ich panom — imperialistom amerykańsko - angielskim. Powinniśmy i możemy przekształcić pole bitwy w Gramos — Smolikas w grób monarcho - faszyzmu. Wykonajcie ściśle otrzymane rozkazy — drogą defensywy strategicznej paraliżujcie plan monarcho - amerykański i przygotujcie się do piorunującego przeciwnatarcia.

Zbliżyła się godzina ostatecznego zwycięstwa. Niech żyje wolna i niepodległa Grecja. Niech żyje armia demokratyczna.

23 czerwca 1948 r., w miejscu postoju naczelnego dowództwa armii demokratycznej.

(—) Generał Markos.

Agencja Elefteri Ellada donosi, że podczas wielkiej ofensywy monarcho - fazystowskiej na masywach Gramos — Smolikas, operacje rozwijają się na korzyść armii demokratycznej, mimo znacznej przewagi nieprzyjaciela w ludziach i uzbrojeniu. W dotychczasowych walkach pomiędzy siłami dwóch stron istnieje wielka dysproporcja, mimo to żołnierze Markosa odnoszą zwycięstwa. Podczas wczorajszych walk rozproszono trzy bataliony monarcho - faszystowskie. Wśród poległych, których liczba po stronie monarcho - faszystowskiej wyniosła wczoraj setki, znajduje się dowódca jednej brygady monarcho-faszystowskiej, płk. Papavasileicu.

Reakcyjny program wyborczy

amerykańskiej partii republikańskiej

NOWY JORK PAP. Ogłoszony w środę oficjalnie program wyborczy partii republikańskiej jest znacznie bardziej reakcyjny, niż oczekiwały tego — znające nawet należycie republikanów — postępowe koła amerykańskie.

„Daily Worker" zaopatrzył komentarz do programu republikańskiego następującym krótkim tytułem". **„Wszystko dla Wall-Street — nic dla mas amerykańskich".**

W zakresie polityki zagranicznej program popiera bez zastrzeżeń imperialistyczne tendencje obozu Vandenberga. Jedyną koncesją na rzecz izolacjonistów jest usunięcie z tekstu programu wyborczego gwarancji uchwalenia funduszów na realizację planu Marshalla w następnych latach.

W dziedzinie polityki wewnętrznej z programu, w końcowym stadium prac, usunięto wszelkie „ślady liberalizmu". Program ten — jak podkreślają obserwatorzy — przypomina reakcyjne programy republikańskie przed 50 laty.

Opowiada się on kategorycznie przeciwko wszelkim formom kontroli życia gospodarczego przez rząd i odrzuca wszelką akcję w kierunku powstrzymania inflacji. Przyrzeka on dalszą obniżkę podatków według dotychczasowych planów republikańskich, przewidujących specjalne przywileje dla grup o wysokich dochodach.

Nagły atak wojsk arabskich

na oddziały żydowskie pod El Birma

PARYŻ (PAP). —Jak donoszą ze źródeł żydowskich w Haifie, **wojska arabskie zaatakowały nagle ubiegłej nocy wioskę El Birma koło Acre.** Wioska ta zajęta przez Żydów przed rozejmem, posiadała tylko mały garnizon. Ataku na El Birma — najsilniejszego od chwili zawarcia rozejmu — dokonały oddziały tzw. arabskiej armii wyzwoleńczej łącznie z oddziałami irackimi. Na miejsce wypadku udali się obserwatorzy ONZ.

* * *

LONDYN (PAP). — Z Kairu donoszą, że po odbyciu rozmów z królem Farukiem, król Transjordanii Abdullah złożył oświadczenie, stwierdzające, że Arabowie nie zgodzą się na jakiekolwiek rozwiązanie problemu palestyńskiego, które — jak się wyraził — „godziłoby w suwerenność arabską nad Palestyną". Arabowie zapowiadają, że będą nadal walczyli przeciwko utworzeniu państwa żydowskiego w Palestynie.

LONDYN PAP. Azzan Pasza oświadczył w Damaszku dnia 24 bm, że Liga Arabska nie zgodzi się na przedłużenie czterotygodniowego rozejmu w Palestynie.

Trygve Lie przybędzie do Polski



NOWY JORK (PAP). — Trygve Lie, sekretarz generalny ONZ oświadczył na konferencji prasowej, że **z końcem sierpnia odwiedzi Warszawę, jako gość rządu polskiego.** Lie wyraził ubolewanie z powodu tego, że kongres Stanów Zjednoczonych nie przyznał Organizacji Narodów Zjednoczonych pożyczki na budowę stałej siedziby ONZ. Zaznaczył on, że urzędnicy ONZ pracują w nieodpowiednich warunkach, gdyż biura mieszczą się w dawnych budynkach fabrycznych. Trygve Lie nie wykluczył możliwości podjęcia sprawy przeniesienia siedziby ONZ ze St. Zjednoczonych do innego kraju. Sprawa ta będzie prawdopodobnie aktualna na najbliższej sesji ONZ w Paryżu.

Decyzja francuskiej partii komunistycznej

PARYŻ (PAP.). W czwartek pod przewodnictwem Thoreza odbyło się posiedzenie biura politycznego Francuskiej Partii Komunistycznej.

Po posiedzeniu ogłoszono komunikat stwierdzający, że **biuro upoważniło frakcję parlamentarną Partii Komunistycznej do przeciwstawienia się przyjęciu planu Marshalla i paktu brukselskiego oraz ratyfikacji ostatnich uchwał londyńskich.**

Wtedy Watykan milczał...

Gehenna wysiedlań i obozów

pod rządami Franka i Buehlera — w opisach świadków na krakowskim procesie b. władcy GG

KRAKÓW (PAP) — W siódmym dniu rozprawy Trybunał przesłuchuje w dalszym ciągu świadków. Pierwszy zeznaje świadek, Mieczysław Budzioch. Mówi o zagadnieniu pośrednictwa pracy dla Polaków. Można rozróżnić dwa zasadnicze okresy: jeden od roku 1939 do 1942, następny zaś do końca okupacji. W pierwszym okresie biuro pośrednictwa pracy mogło skierować robotników tam, dokąd sami chcieli pójść. Od roku 1942 następuje zasadniczy zwrot. Wszyscy urzędnicy biur pośrednictwa pracy mają skrępowane ręce nadzwyczajnymi rozporządzeniami, przysyłanymi z „Hauptabteilung-Arbeit", a równocześnie powstaje tzw. „Ruestungskommando", które rozdzielało ludzi do pracy w zakładach wojskowych, gdzie podlegali bezpośrednio wydziałowi wojskowemu i w razie opuszczenia pracy karani byli, jak dezerterzy wojskowi.

W listopadzie 1942 roku świadek mieszkał w miasteczku Uhanie, w Hrubieszowskim. W tym czasie doszły go pierwsze wiadomości o rozpoczęciu masowego wysiedlania ludności polskiej z Zamojszczyzny. Po kilku tygodniach — jak grom z jasnego nieba — spadło wysiedlanie również na powiat hrubieszowski. Rano o godzinie 6-tej miasteczko zostało otoczone żandarmerią. Do wszystkich domów wchodzili członkowie tzw. „Komitetu Ukraińskiego", pytając, jakiej narodowości jest dana rodzina. Na odpowiedź, że polskiej, otrzymywano nakaz stawienia się natychmiast jedynie z bagażem ręcznym na rynku. W tym dniu był silny mróz i padał śnieg. Na rynku stłoczono ludność z całego miasteczka wraz z dziećmi, zmuszając ją do czekania do godziny osiemnastej, do chwili przybycia władz niemieckich i komitetu ukraińskiego. Wszystkich zebranych stłoczono do samochodów ciężarowych, nie pozwalając im zabrać bagażu ręcznego. Samochodami przewieziono ludność miasteczka do Zamościa, do obozu, gdzie przed tym byli radzieccy jeńcy wojenni.

W obozie wszyscy wpędzeni zostali do baraków. Przed tym władze obozowe przeprowadziły rewizję, zabierając mąkę, wódkę, tłuszcze i w ogóle wszystko, co przedstawiało jakąkolwiek wartość.

Uwięzionym w baraku nie dostarczono żadnej żywności i następnego dnia stawiono ich przed komisją, która rozsegregowała ich na tych, którzy mają być wywiezieni do Niemiec oraz na tych, którzy ze względu na wiek, lub zły stan zdrowia mieli pozostać w obozie. Na drugi dzień rozpoczęło się odbieranie matkom dzieci od lat czterech do dziesięciu. Był to najgorszy moment, jaki świadek przeżył w życiu. W chwili odbierania dzieci — bito zrozpaczone, stawiające opór, matki. Dzieci podzielono na grupki, przydzielając im do opieki staruszki 80-letnie, które raczej same potrzebowały opieki. Po dokonaniu tego rozdziału baraki odgrodzono gęstą siecią drutu kolczastego. Gdy ktoś się do tego drutu zbliżał, by choć z daleka zobaczyć swych bliskich, komendant obozu, Artur Schutz, szczuł go olbrzymim buldogiem.

Warunki wyżywienia w obozie były wprost potworne. Na 14 osób przydzielano na dobę bochenek chleba. Rano dostawali uwięzieni wodę, zabarwioną na brązowo, a o godzinie 6 rano — talerz zupy ze zgniłych kartofli. Dwa tysiące litrów zupy gotowano na dwóch końskich łbach. Uwięzionym dokuczał również brak jakichkolwiek naczyń na pożywienie. Doszło do tego, że za puszkę po konserwach dawano marynarkę, lub spodnie. Warunki sanitarne były okropne. Robactwo nie dawało nikomu zaznać snu, a zwłaszcza dzieciom. Mieszkańcy baraków byli tak stłoczeni, że położenie się na podłodze było zupełnie wykluczone. Z sufitu lała się bez przerwy woda.

Świadek zapytany przez prokuratora stwierdza, że cała akcja wysiedlania w Zamojszczyźnie i Hrubieszowskim przeprowadzała komisja wysiedleńcza, w skład której wchodzili cywilni urzędnicy GG.

Na wniosek prokuratora odczytano następnie z Biuletynu Głównej Komisji Badania Zbrodni Niemieckich w Polsce oświadczenie Franka, stwierdzające, że związana z akcją pacyfikacyjną działalność wysiedleńcza z Zamojszczyzny nie ma żadnego znaczenia w porównaniu z jednym, skoncentrowanym atakiem bombowym w Nadrenii.

Prokurator Sawicki zgłasza dokument, ujawniający, że Frank uzgodnił akcję wysiedlania z Himmlerem. Z innego dokumentu wynika, że generalny gubernator rozmawiał w związku z tym z Hitlerem. Hitler obdarzył go wówczas mianem „wielkiego, realnego polityka wschodu"...

Oskarżony tłumaczył się, że nie znał tych dokumentów. Był rzekomo tak przeładowany pracą, że nie miał czasu na czytanie każdego protokółu.

Prokurator Sawicki: — Czy obecnie oskarżony jest zdania, że Frank popierał myśl wysiedlania Polaków?

Oskarżony odpowiada wymijająco, że Frank nie był konsekwentny w swoim postępowaniu.

Dokumenty, zgłoszone następnie przez sędziego Zembatego, potwierdzają tezę oskarżenia, iż wysiedlenie odbyło się na skutek skoordynowanych akcji władz administracyjnych i policji. Również co do tych dokumentów oskarżony utrzymuje, że nie doszły one do jego wiadomości. Odpowiadając dalej na pytanie ławnika, oskarżony podkreśla swe rzekomo „przychylne" ustosunkowanie się do ludności polskiej. „Zajmowałem się niedolą ludu polskiego — mówi pompatycznie — w takiej mierze, w jakiej mogłem to uczynić, będąc członkiem władz okupacyjnych". Między innymi oskarżony spowodował jakoby dymisję Globocnika. Był to — zdaniem oskarżonego — jeden z najokrutniejszych przedstawicieli Himmlera w gubernii generalnej. On to właśnie dopuszczał się zbrodni w czasie wysiedlania z terenów wschodnich.

Komentarz czeski o konferencji warszawskiej

PRAGA (PAP) — Agencja CTK podała następujący komentarz na temat konferencji ministrów spraw zagranicznych 8-miu państw Europy Środkowej i Wschodniej:

Zalecenia konferencji londyńskiej były punktem szczytowym rozwoju polityki mocarstw zachodnich, która coraz bardziej odbiegała od uchwał jałtańskich i poczdamskich. Już praska konferencja ministrów spraw zagranicznych Polski, Jugosławii i Czechosłowacji w lutym br. wskazała na niebezpieczeństwo, jakim tego rodzaju rozwój zagraża pokojowi i bezpieczeństwu Europy. Jednakże mocarstwa zachodnie kroczyły nadal drogą, wiodącą do ponownego uzbrojenia Niemiec i zwiększenia ich potencjału wojennego. Zwołały one konferencję w Londynie, by „zalegalizować" swą akcję, która jest sprzeczna z zwyczajami międzynarodowymi dotrzymywania podpisanych układów. Nie uważały one za konieczne podjąć starania w kierunku osiągnięcia porozumienia ze Związkiem Radzieckim, który poniósł największe straty i przyczynił się najbardziej do odniesienia zwycięstwa nad Niemcami. Nie uznały one również za stosowne poinformować o swych zamiarach krajów, które pierwsze padły ofiarą agresji niemieckiej.

Przedstawiciele państw najbardziej zainteresowanych problemem niemieckim, zebrali się w Warszawie, by przedyskutować dalsze kroki, które należy podjąć w związku z sytuacją wytworzoną przez konferencję londyńską — podkreśla komentator agencji czeskiej.

Wszystkie kraje, reprezentowane na konferencji warszawskiej, związane są układami wzajemnej pomocy, które przewidują wzajemną konsultację w wypadku niebezpieczeństwa powrotu Niemiec do ich agresywnej polityki.

Po raz pierwszy w konferencji tego rodzaju biorą udział Rumunia, Węgry, Bułgaria i Albania. Oznacza to, że wspomniane kraje przyłączyły się do obozu sił postępowych i pragną zapobiec niebezpieczeństwu nowej napaści niemieckiej.

Już obecnie — pisze na zakończenie komentator agencji CTK — można powiedzieć, że historia oceni konferencję warszawską jako manifestację wysiłków na rzecz utrzymania pokoju i zapobieżenia wszelkiej, ewentualnej agresji niemieckiej, podczas gdy konferencja londyńska już teraz jest potępiona przez cały świat demokratyczny, jako fatalny krok w kierunku odrodzenia imperializmu niemieckiego.

Napięta sytuacja na Malajach

LONDYN (PAP). — Brytyjski wysoki komisarz Malajów sir Edward Gent oświadczył w przemówieniu radiowym, że rząd użyje wszelkich środków dla możliwie szybkiego zlikwidowania obecnego stanu rzeczy, „który zagraża pokojowi i porządkowi w kraju". Siły wojskowe i policyjne Federacji Malajskiej zostaną zwiększone. Policja otrzyma dodatkowe uzbrojenie. Gent oznajmił, że prowadzona już jest na wielką skalę ofensywa przeciwko osobom i organizacjom, które wywołały obecne napięcie. Specjalne pełnomocnictwa rządu pozostaną w mocy dopóty, dopóki okaże się to potrzebne.

O powadze sytuacji świadczy fakt, że z Singapore wyruszyły ubiegłej nocy liczne samochody ciężarowe z wojskiem i policją na teren, objęty zaburzeniami socjalnymi.

W terminologii urzędowej rozpaczliwa walka ciemiężonych robotników tubylczych nosi miano „terroryzmu komunistycznego". W ciągu ostatniej doby doszło do czterech starć patroli wojska z robotnikami, którzy mieli ujawnić wrogie zamiary w stosunku do administratorów plantacji.

Ze źródeł poinformowanych donoszą, że na Malaje uda się w charakterze doradcy b. główny inspektor policji brytyjskiej w Palestynie.

Strajk powszechny we Włoszech

RZYM PAP. — Generalna Konfederacja Pracy, licząca 6 milionów członków, proklamowała na dzień 2 lipca demonstracyjny półdniowy **strajk powszechny w całym przemyśle.** Strajk ten będzie protestem przeciwko zerwaniu przez pracodawców rokowań w sprawie podwyżki płac i przydziałów rodzinnych.

Generalna Konfederacja Pracy protestuje również przeciwko przedłużeniu na rok następny niekorzystnej dla robotników rolnych umowy zbiorowej z właścicielami ziemskimi.

Imperializm USA opuszcza „żelazną kurtynę" w Europie

Reforma walutowa zdecydowała podział Niemiec

„Mocarstwa zachodnie przez swoją jednostronną i bezprawną decyzję o przeprowadzeniu reformy walutowej w zachodnich Niemczech nie tylko zlikwidowały jedność obiegu pieniężnego w Niemczech, ale też dokonały PODZIAŁU NIEMIEC".

To oświadczenie *Marszałka Sokołowskiego*, złożone na ręce gen. Clay'a, w sposób wyraźny i niedwuznaczny określa charakter ostatniego posunięcia zachodnich władz okupacyjnych w Niemczech. „Odtąd — pisze moskiewska „Prawda" — linia demarkacyjna, która oddzielała strefy zachodnie od reszty Niemiec, stała się faktycznie *granicą państwową*. Wymiana towarowa i ruch pasażerski między tymi obszarami nie będą się odtąd niczym różniły od wymiany i ruchu między odrębnymi państwami".

W ten sposób konsekwencje dokonanej na zachodzie Niemiec reformy walutowej wykraczają daleko poza dziedzinę finansową i gospodarczą. Przypieczętowała ona całkowite *wyodrębnienie Niemiec Zachodnich i przekształcenie ich w osobne państwo.*

Zachodnie mocarstwa okupacyjne od dawna zmierzały do tego celu. Wytrwałe wysiłki władz radzieckich, które żądały jednolitej reformy finansowej dla całych Niemiec, rozbijały się *o opór i sabotaż anglosaskich i francuskich ministrów*. Zachodni okupanci nie dopuścili do utworzenia centralnego, niemieckiego urzędu finansowego i niemieckiego banku emisyjnego.

Przeprowadzenie reformy walutowej w zachodnich Niemczech jest *częścią planu, uchwalonego na ostatniej konferencji londyńskiej*. Plan ten, który zmierza do utworzenia odrębnego państwa zachodnio-niemieckiego jako *bazy imperializmu amerykańskiego w Europie i do odrodzenia gospodarczej i militarnej potęgi niemieckiej*, wywołał burzę protestów opinii demokratycznej na całym świecie. Przeciw planom tym *protestowały noty rządu polskiego*, złożone w Warszyngtonie Londynie, Paryżu i Berlinie.

Z inicjatywy RZĄDU RADZIECKIEGO I RZĄDU POLSKIEGO OBRADUJE W WARSZAWIE KONFERENCJA MINISTRÓW SPRAW ZAGRANICZNYCH, POŚWIĘCONA UCHWAŁOM LONDYŃSKIM, DOTYCZĄCYM NIEMIEC.

Reforma walutowa wywołała *chaos i rozprzężenie* w zachodnich Niemczech i stworzyła obfity żer dla spekulantów. Wiadomości z Niemiec donoszą o zatrzymaniu tysięcy spekulantów, usiłujących przedostać się z Zachodnich Niemiec do strefy radzieckiej z obfitymi ładunkami wycofanej tam waluty. W tych warunkach w całych Niemczech przyjęto z ulgą ostatnie zarządzenie władz radzieckich, zmierzające do ochrony strefy wschodniej od zgubnych skutków amerykańskiej reformy walutowej w Niemczech. Zapowiedziana w strefie radzieckiej odrębna reforma walutowa będzie przeprowadzona z uwzględnieniem interesów ludności pracującej w Niemczech.

Odpowiedzialność za skutki decyzji londyńskiej i dokonane rozbicie Niemiec spada *na mocarstwa zachodnie*, które od dawna przygotowywały swoje obecne posunięcia, łamiąc systematycznie przyjęte przez nie zobowiązania międzynarodowe.

J. C.



27

Ale w nocy małe miasto radzieckie żyło innym życiem. Lecz tylko wtajemniczeni wiedzieli o tym życiu, które budziło się pod osłoną nocy, a realną jego oznaką były niezliczone ulotki, rozklejane na murach komendantury niemieckiej, magistratu, a nawet gestapo. Ulotki te nawoływały ludność do wytrwania, donosiły o sukcesach armii czerwonej, opowiadały o nieustającej walce partyzantów z najeźdźcą niemieckim. Coraz częściej znajdowano trupy niemieckich żołnierzy i oficerów zabitych w nocy przez partyzantów. Pewnej nocy została wycięta niemal w pień warta niemiecka, trzymająca straż w pobliżu gestapo. Dowództwo niemieckie szalało, rozpoczęły się krwawe represje, ale partyzanci byli nieuchwytni... Pomagała im ludność, czerń nocy i nienawiść do najeźdźców, którą był przesiąknięty każdy radziecki człowiek, każde dziecko rosyjskie.

Sędzia śledczy, Płotnikow, w chwili ewakuacji przyszedł do sekretarza komitetu partii i z niemym pytaniem spojrzał na niego:

— Pojedziesz? — zapytał go sekretarz.

— A ty? — pytaniem na pytanie odpowiedział Płotnikow.

Sekretarz uśmiechnął się zagadkowo. Spojrzał na młodego sędziego śledczego i rzekł poważnie:

— Czy pojadę? Może tak, może i nie... Zależy od tego, gdzie będę więcej potrzebny...

— Jak to? — nie zrozumiał słów sekretarza Płotnikow.

— Aktywiści partyjni idą do lasu — odpowiedział poważnie sekretarz, patrząc wprost w oczy Płotnikowowi — i tworzą tam oddziały partyzanckie.

— Zostaję — mocno uścisnął rękę sekretarzowi partii Płotnikow, nie słuchając jego dalszych wywodów.

I Płotnikow został w Zareczańsku.

Nie dawno spadł mu kamień z serca. Niespodziewany obrót, jaki przyjęła sprawa samobójstwa Tamary Szarapowówny, pozwoliła Płotnikowowi z czystym sumieniem zakończyć śledztwo i dochodzenie przeciwko starej nauczycielce Iwanowej. Zrobił to z niewymowną satysfakcją i westchnął z ulgą, gdy postawił krzyżyk na tej sprawie. Od czasu rozpoczęcia dochodzenia przeciwko Iwanowej nie mógł spotykać się z Szurą, starannie unikał dziewczyny, gdyż przykro mu było spojrzeć jej w oczy. Wszak Iwanowa była matką Szury... Płotnikow cierpiał niewymownie z tego powodu, ale uświadamiał sobie, iż stary prokurator miał rację, gdy mówił mu o obowiązku, wobec którego są niczym skrupuły i osobiste uczucia.

Z wielką ulgą zawołał do siebie Iwanową i wręczył jej do podpisania wniosek o zakończeniu dochodzenia. Po dokonaniu formalności, Płotnikow cicho zapytał staruszkę:

— Jak się czuje Szura? Co porabia?

— A niech pan ją sam o to zapyta — uśmiechnęła się stara nauczycielka.

— Czy mogę wpaść do was dzisiaj wieczorem? — nieśmiało zapytał młody sędzia śledczy.

— A czemu nie? — znów uśmiechnęła się Iwanowa. Od dawna już zauważyła, iż Szura również tęskni za Płotnikowem. Młody człowiek wydawał jej się dość sympatyczny i staruszka nic nie miała przeciwko spotkaniu się młodych.

Tegoż samego wieczora Płotnikow nieśmiało zapukał do drzwi Iwanowej. Otworzyła mu Szura. Przywitała Płotnikowa tak, jak gdyby między nimi nic nie zaszło. Na jego nieśmiałe i pełne błagania spojrzenie odpowiedziała szczerze:

— Nie trzeba o tym wspominać. Nie chcę nawet poruszać tego tematu. Przeszło, skończyło się i kropka. Rozumiem wszystko. Inaczej nie mogłeś postąpić... To był twój obowiązek.

I szare oczy Szury spojrzały na Płotnikowa tak czule, że młody sędzia śledczy od razu zapomniał o wszystkich swoich przeżyciach.

* * *

Gdy Płotnikow znalazł się w oddziale partyzanckim, — pierwszym człowiekiem napotkanym w lasach, była Szura. Młodzi bardzo się ucieszyli, ale po kilku dniach Szura na rozkaz naczelnika oddziału musiała wrócić do miasta. Matka jej była wyznaczona na łączniczkę między ludnością a partyzantami. Nieobecność Szury w mieście mogła wzbudzić podejrzenie Niemców i zaszkodzić starej Iwanowej. Szura wróciła do matki, czule, żegnając się z Płotnikowym.

Po odejściu dziewczyny, Płotnikow został wezwany do naczelnika oddziału na poufną rozmowę. Naczelnik interesował się przede wszystkim tym, czy Płotnikow odesłał wszystkie akta sprawy Szarapowa i czy nie zostały jakieś papiery które mogłyby wpaść w ręce niemieckie i zorientować Niemców w tej sprawie. Gdy Płotnikow stwierdził, iż wszystko jest pod tym względem w jak najlepszym porządku, naczelnik oddziału westchnął z wyraźną ulgą:

— Cieszę się bardzo, że spełniliście wasz obowiązek, jak należy, — powiedział, — wszak od tego zależy powodzenie naszej akcji.

I widząc zdziwione spojrzenie Płotnikowa, naczelnik powiedział ze śmiechem:

(D. c. n.)

Dokąd zmierza Francja?

Narodowa i klasowa świadomość mas rośnie

Nasza rozmowa z tow. Berlioz i prof. Cornu

Rozmowa nasza toczyła się wartko.

Bo czyż trzeba podkreślić, że łatwo znaleźliśmy wspólny język, my, polscy demokraci z ludźmi, którzy całe swe życie poświęcili walce o wolność klasy robotniczej i narodu?

Tow. Berlioz jest redaktorem „Democratie Nouvelle i członkiem *Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Francji*. Tej partii, która prowadziła nieustępliwą walkę przeciwko niemieckiemu najeźdźcy i zdrajcom spod znaku Vichy. Tej partii, która dziś przewodzi całemu narodowi francuskiemu w walce o pokój i suwerenność narodową, o wyzwolenie spod „opieki" imperialistów amerykańskich, o wszystkie zdobycze, które są już własnością mas pracujących krajów demokracji ludowej. Tej partii, która jedyna posiada jasny program, *program ocalenia narodowego*. Prof. Cornu jest także członkiem K.P.F.. Profesor Cornu jest przede wszystkim naukowcem, *wielkim teoretykiem marksizmu*. Ale prof. Cornu bynajmniej nie należy do tych uczonych, którzy zamykają się „w wieży z kości słoniowej" i spoglądają na masy z wysokości swego gabinetu. Prof. Cornu jest związany z walką mas, życie swe i wiedzę swoją oddaje wielkiej sprawie wolności. Bo tylko w warunkach całkowitej wolności może rozwijać się nauka.

* * *

Dokąd zmierza Francja? Dokąd prowadzą Francję jej obecni przywódcy rządowi? Oto pytania, które z rosnącym niepokojem zadają sobie wszyscy Francuzi i wszyscy przyjaciele Francji.

— Usiłują powstrzymać nasz marsz naprzód — mówi tow. Berlioz i dodaje z mocą: — *Budzi się coraz bardziej świadomość klasowa i narodowa robotników*, którym coraz to zagląda w oczy widmo bezrobocia i nędzy.

Bezrobocie... Gdy w krajach demokracji ludowej imponujący rozmach odbudowy wymaga współpracy wszystkich rąk, wszystkich mózgów — we Francji, ściśniętej „opiekuńczym" ramieniem Marshalla, zamyka się coraz to nowe zakłady przemysłowe.

Zamknięte zostały fabryki maszyn, bo... Ameryka nie życzy sobie, by Francja miała francuskie maszyny. Zamknięte zostają fabryki samolotów, bo... Ameryka nie życzy sobie, by Francja miała fracuskie samoloty.

Warunki życiowe klasy robotniczej pogarszają się z dnia na dzień. Rosną ceny. Robotnicy strajkują, robotnicy nie składają oręża walki. Ostatni strajk w Clermont Ferrand dowodzi, do jakiej ofiarności zdolna jest klasa robotnicza, którą burżuazja uważała za już zwyciężoną.

Strajki, wyrosłe na podłożu ekonomicznym nabierają coraz to wyraźniejszych akcentów politycznych. Lud Francji widzi, kto jest wrogiem, a kto przyjacielem narodu.

— Na cmentarzu Père Lachaise — opowiada prof. Cornu — rok rocznie odbywają się manifestacje w dniu Komuny Paryskiej. W tym roku wznoszono okrzyki: „Chcemy francuskich maszyn! Chcemy francuskich motorów!" I odzywały się gromkie *głosy*:— „*Chcemy francuskich ministrów!*"

— Tak, — powtarza tow. Berlioz — chcemy *francuskich ministrów*. Nie są dobrymi Francuzami ci, którzy podporządkowali się planom Marshalla, planowi bezrobocia i upadku narodu francuskiego. *NIE SĄ FRANCUZAMI CI, KTÓRZY WYRAZILI ZGODĘ NA DECYZJĘ KONFERENCJI LONDYŃSKIEJ.*

Naród francuski zdaje sobie sprawę z tego, jakim niebezpieczeństwem są dlań agresywne Niemcy — do odbudowy których zmierzają imperialiści amerykańscy. Jakim niebezpieczeństwem dla sprawy pokoju jest odbudowa nowego agresora. *Wspólne są interesy narodu polskiego i narodu francuskiego w obronie pokoju!*

— I dlatego — dopełnia profesor Cornu — *W PEŁNI DOCENIAMY ZNACZENIE ZACHODNICH GRANIC POLSKI. TYCH GRANIC, KTÓRE CAŁEJ EUROPY BRONIĄ PRZED NIEMIECKĄ AGRESJĄ!*

* * *

Rośnie świadomość klasowa i narodowa francuskich mas pracujących. Burżuazja usiłowała wbić klin pomiędzy robotników i warstwy pośrednie wsi i miast. Ale chłopi, uciskani podatkami i „reformami" walutowymi rozumieją, że ich interesy wiążą się z interesami proletariatu. — *Do Partii Komunistycznej* — mówi tow. Berlioz — *napływają chłopi*. Chłopi pomagają robotnikom strajkującym, zaopatrują ich w żywność i pieniądze.

Drobnomieszczaństwo francuskie, ograniczane i uciskane przez wielki kapitał, również *dąży do sojuszu z obozem walki i postępu*.

Partia Komunistyczna skupia wokół siebie wszystkie zdrowe elementy narodu, wszystko, co żywe, prawe i wolne!

Opuścili prawicowych „socjalistów" — zwolenników „trzeciej siły" — uczciwi robotnicy, ci, którzy nie dali się wziąć na lep frazeologii Bluma. Nie chcieli pogodzić się z rozbijaniem Związków Zawodowych.

W Paryżu np. cała organizacja SFIO liczy zaledwie 1800 członków i niemal ani jednego robotnika!

Intelektualiści, kwiat inteligencji francuskiej, z pogardą odwracają się od amerykańskich wasali i wiążą swe nadzieje *z ruchem postępu i wolności*.

* * *

— Patrzymy z podziwem na Wasze sukcesy — mówi na zakończenie tow. Berlioz. — Patrzymy z podziwem na kraje, w których rządzą masy pracujące. Może tylko zbyt jesteście skromni, zbyt mało o Waszych osiągnięciach mówicie nam, którzy, chcielibyśmy znajdować się już na tym samym, co i Wy, etapie. Chcielibyśmy przekonać Was, *jak bardzo interesujemy się nową Polską* i jak bardzo pragnęlibyśmy, aby nowa Francja, ta, o którą walczymy, była godna wielkiej, *szczerej przyjaźni wszystkich wolnych narodów świata*.

I. T.

Invité en Pologne pour la commémoration de la Révolution de 1848, j'ai été très touché par l'accueil cordial de toute la population profondément attachée à la grande tradition révolutionnaire et républicaine française et très frappé par l'élan qui emporte toutes les classes de la population pour la réparation rapide des ruines accumulées dans le pays et dans la création de conditions de vie nouvelles qui orientent la Pologne sur la base du socialisme.

A. Cornu

Przybyłem do Polski zaproszony na uroczystości ku czci Rewolucji 1848 roku. Wzruszyło mnie bardzo — serdeczne przyjęcie, które zgotowało nam całe społeczeństwo polskie, żywiące głębokie przywiązanie do wielkich tradycji rewolucyjnych i republikańskich Francji. Uderzył mnie zapał, jaki pobudza wszystkie warstwy waszego społeczeństwa w dziele szybkiego podźwignięcia kraju z ruin i w dziele tworzenia nowych warunków życia — podstawy socjalizmu.

(—) CORNU.

Merci du fond du cœur aux délégations des travailleurs et de la population de Lodz qui nous ont si fraternellement accueillis.

Vive la classe ouvrière polonaise unie! Vive la nouvelle Pologne qui doit être la plus chère amie de la vraie France!

J. Berlioz

le 23 juin 1948

Z głębi serca dziękuję gorąco delegacjom robotników i społeczeństwa łódzkiego — delegacjom, które zgotowały nam tak braterskie powitanie.

Niech żyje zjednoczona Polska Klasa Robotnicza!

Niech żyje nowa Polska, która będzie najdroższą przyjaciółką prawdziwej Francji!

(—) J. BERLIOZ

To i owo

Z cyklu „podróże służbowe"

Podobno, słyszałem, od 1 lipca inspektorzy, wyznaczeni przez naszego premiera, mają się energicznie wziąć za samochody służbowe, pilnując bacznie, aby tzw. promień wyjazdów nie przekraczał 40 km. Ja się nie chcę wypowiadać w sprawie tego promienia, gdyż przede wszystkim samochodu służbowego nie posiadam, a po drugie — interesują mnie raczej tzw. koleje żelazne. Więc pragnąłbym tylko wiedzieć, czy będą jakieś zarządzenia i promienie, jeśli chodzi o pociągi służbowe? Mój przyjaciel, Kazio, oświadczył, że w tej sprawie nie może być żadnych ograniczeń, gdyż nikt w Polsce, a prawdopodobnie i na całym świecie nie korzysta przecież ze służbowych pociągów. Co do Polski — to się z Kaziem zgadzam, ale czemuż on, u licha, właściwie ręczy za cały świat? I to akurat w tym momencie, kiedy w USA sprawa pociągów służbowych nabrała wielkiego rozgłosu. A to wszystko dzięki prezydentowi Trumanowi. Sam, uważacie, wystawił sobie delegację służbową, zaiwanił ciężkie diety dla siebie i kilkudziesięciu dziennikarzy, radiowców, fotografów oraz kinooperatorów i dawaj służbowym ekspresem po całej Ameryce się rozbijać: Chicago... San Francisco... Los Angelos.. Co tu dużo gadać: „promień wyjazdu" wyniesie ni mniej ni więcej, tylko 15 TYSIĘCY KILOMETRÓW Oto mi podróż „urzędowa". Dla dobra czy interesów państwa? Nie. Dla dobra społeczeństwa? Bynajmniej. Z państwem i społeczeństwem ta podróż ma tyle wspólnego, iż poniosą one jej koszty... w tym celu, aby posługując się pociągiem służbowym mógł sobie p. Truman robić prywatnie wielką propagandę wyborczą. Bo jeszcze raz prezydentem miałby chęć zostać i jak może szuka „szans".

Trzeba stwierdzić, że nie najskuteczniejszą drogę sobie do tego obrał. Ilość głosów wyborczych nie od przejechanych kilometrów zależy. Zwłaszcza, gdy wyborcy wiedzą, że sami i za każdy kilometr jazdy i za całe w ogóle niefortunne urzędowanie p. prezydenta drogo płacić muszą.

E. Tam.

Rozmach rozbudowy w ZSRR

REZERWAT WODNY W UZBEKISTANIE

W tych dniach ukończono w Uzbekistanie budowę olbrzymiego Urta-Tokajskiego rezerwatu wodnego. Basen ten pochłonął 50 milionów metrów sześciennych wody. W ten sposób powstało olbrzymie jezioro o 5 km długości i 2 km szerokości.

Nowy basen obliczony jest na 100 milionów metrów sześciennych wody. Jednakże te zapasy wody, które dotychczas nagromadzono, dają już możność nawodnienia tysięcy hektarów pól, gospodarstw rolnych.

FABRYKA MASZYN DO SZYCIA

W pobliżu miasta Orsza powstaje pierwsza na Białorusi fabryka maszyn do szycia. Fabryka ta będzie uruchomiona na początku następnego roku, a produkcja jej wynosić będzie 120 tysięcy maszyn rocznie.

Morze w służbie narodu

Polska Ludowa wobec zagadnień morskich

W ostatnich dniach ukazała się nakładem wydawnictwa Zarządu Głównego Ligi Morskiej broszura Jerzego Bogusza pt. *„Na nowej drodze — Morze w służbie Narodu"*, omawiająca *nasz stosunek do spraw morskich*.

Dobrze się stało, że właśnie w przededniu Święta Morza szeroki ogół społeczeństwa mógł zapoznać się z tą pożyteczną publikacją, która zwięźle charakteryzuje całokształt zagadnień, *związanych z morzem* i popularyzuje ideologię oraz działalność Ligi Morskiej.

Po krótkim zarysie historycznym autor obszerniej omawia szkodliwą, przedwrześniową politykę morską sanacyjnych rządów, ograniczając się do przytaczania samych za siebie mówiących cytat z artykułów i wywiadów przedwojennych dygnitarzy.

Hasło, rzucone przez sztandarowego człowieka ówczesnej Ligi Morskiej i Kolonialnej, gen. Kwaśniewskiego — Frontem do kolonii — było niczym innym, jak otwartym przyznaniem się do ideologicznej solidarności z fuehrerami zaborczej polityki, Hitlerem i Mussolinim.

Krzykiem o kolonie sanacyjne kierownictwo Ligi usiłowało odwrócić uwagę polskiego społeczeństwa od bezpośredniego zagrożenia naszej niepodległości przez hitleryzm.

Wysuwaniem na pierwsze miejsce roszczeń kolonialnych sanacja zaprzepaszczała nasze prawo do Gdańska, zamykała drogę do polskiego wybrzeża.

Wyniki polityki Becka były bardzo żałosne. Społeczeństwo polskie przekonało się o tym przez długie lata hitlerowskiej okupacji i dopiero obóz lewicy, obóz PKWN-u sprawę Polski, jako państwa morskiego, postawił w realnej płaszczyźnie.

Mamy dziś *500 km wolnego, polskiego dostępu do morza*, mamy wielkie porty. Szczecin, odbudowujący się szybko ze zniszczeń, coraz większą rolę odgrywa w życiu gospodarczym nie tylko naszego kraju, ale całej południowo-wschodniej Europy.

Liga Morska ma przed sobą wielkie i doniosłe zadanie. Urabia ona opinię publiczną, potęguje wysiłek społeczny i mobilizuje społeczne fundusze w celu jak najszybszej realizacji wielkiego planu morskiego Polski Ludowej.

„Przed naszym narodem — pisze na zakończenie swej broszury tow. Bogusz — stoi wielkie i piękne zadanie. Budowy Polski lepszej, szczęśliwszej, Polski przemysłowo - rolniczej i morskiej, Polski suwerennej, w której okręty i stocznie, huty i kopalnie pracują dla celów pokoju, dobrobytu i sprawiedliwości społecznej."

Liga Morska związana jest organicznie z życiem narodu, z naszą rzeczywistością społeczną, podobnie, jak morze jest organicznie związane z zapleczem i lądem.

(Jot).

na półce z książkami

Wspomnienia o Marksie

Piękna, cenna książeczka, zawierająca wspomnienia o Marksie, skreślona parę dziesiątków lat temu przez dwóch jego młodszych przyjaciół, ukazuje nam z dużą wyrazistością *postać Karola Marksa* nie ze spiżu czy z brązu, lecz w bardziej ludzkich, codziennych, wymiarach. Niewątpliwie i w tym kształcie Marksa nie brak znamion *wielkości, niezwykłości, genialności*. Ale tutaj widzimy twórcę „Kapitału" przede wszystkim jako bliskiego, równego nam człowieka, ojca rodziny, przyjaciela i wychowawcę młodszego pokolenia bojowników, niezmordowanego pracownika i myśliciela, związanego tysiącznymi nićmi ze sprawami i troskami powszedniego życia.

Wspomnienia Lafargue'a i Liebknechta dotyczą londyńskiego okresu biografii Marksa, okresu, znaczonego gorzko stygmatem emigranckiej biedy. Znajdziemy tu również wiele gorących i wzruszających słów, poświęconych najbliższej rodzinie Marksa — jego żonie, córkom oraz wiernej ich przyjaciółce, skromnej „służącej" Helenie Demuth, której nazwisko zasłużenie przeszło do historii.

Na tle codziennych i niełatwych zabiegów o utrzymanie się na powierzchni emigranckiego bytowania, tym jaśniej i pełniej występuje wielkość Marksa, oddającego wszystkie swe siły, zdrowie i życie dziełu budowania podstaw rewolucyjnej teorii i praktyki.

Ale myliłby się ten, kto by sądził, że twórca socjalizmu naukowego, największy, jakiego zna historia, nauczyciel mas ludowych a reformator życia społecznego był jedynie gabinetowym uczonym, zatopionym całkowicie w grubych foliałach dzieł filozoficznych i ekonomicznych, poza którymi świata i ludzi nie widział.

Tak nie było. Niezwykle chłonny i pojemny umysł Marksa żył i oddychał wszystkim, co tylko w kulturze ogólnoludzkiej może być nazwane świetlanym i znakomitym. A jego dobre serce, jego czułość i troskliwość, okazywane w sposób najbardziej ujmujący względem rodziny, przyjaciół i w ogóle wszystkich, kto na ludzkie słowo i uczucie zasługiwał, czynią z Marksa postać niemal wyjątkową wśród myślicieli i naukowców, przywykłych do przebywania na najwyższych szczytach intelektu. To co Lafargue i Liebknecht (a wraz z nimi Engels i inni) piszą o Marksie, zbliża go do nas w jakiś ludzki, żywy i bezpośredni sposób wzmaga dlań nie tylko nasz podziw, ale i rzetelną sympatię.

Tytan pracy naukowej, którego mózg — jak pisze Lafargue — „uzbrojony był w niewiarygodne mnóstwo historycznych i przyrodniczych faktów oraz teorii filozoficznych", „znał na pamięć Heinego i Goethego, przytaczał ich często w rozmowie; stale czytywał poetów, których dobierał sobie ze wszystkich literatur; rok rocznie czytał Ajschylosa w oryginale greckim; czcił go, jak również i Szekspira, jako dwu największych, dramatycznych geniuszów ludzkości. Dante i Burns należeli do jego ulubionych poetów... Był namiętnym czytelnikiem powieści, lubił zwłaszcza powieści z 18-go wieku, w szczególności Toma Jonesa Fieldinga... Za czołowych powieściopisarzy uważał Cervantesa i Balzaka... Podziw Marksa dla Balzaka był tak wielki, iż zamierzł napisać krytykę jego wielkiego cyklu powieściowego „Komedii Ludzkiej", skoro tylko ukończy swe ekonomiczne dzieło"...

Wspomnienia o Marksie, jak świadczy choćby zacytowany tu drobny wyjątek, to znakomita odpowiedź na zarzuty tych, którzy widzą w marksiźmie jakieś „dzieło szatana" i twierdzą, że marksizm „wyznaje kult doczesności, zmysłowe używanie, nienawiść"... Jakże śmieszne i niegodne są w świetle prawdy — tego rodzaju „argumenty"?

*) Paul Lafargue — Wilhelm Liebknecht. Wspomnienia o Marksie. Warszawa, Sp. Wyd. „Książka" 1948 r. — str. 72

OLBRZYMIA HYDROELEKTROWNIA NA RZECE KAMIE

Na krańcach miasta Mołotow, na rzece Kamie, w odległości półtora km od rzeki Czusowej, powstaje jedna z największych hydroelektrowni, która będzie zaopatrywać przemysł uralski w tanią energię elektryczną. Przewidziany jest szereg prac, mających na celu pogłębienie rzeki Kamy.

Jednocześnie budowane są domy mieszkalne dla robotników. Domy te staną się zaczątkiem przyszłego miasta robotniczego, które powstanie na prawym brzegu rzeki Kamy, w pobliżu elektrowni.

W Łodzi rośnie ryż...

W Miejskim Ogrodzie Botanicznym



Grzybień — popularna lilia wodna w maleńkim basenie

W Łodzi rośnie ryż — naprawdę, ta egzotyczna chińska roślina, będąca podstawą wyżywienia ludów azjatyckich — znajduje się **w Miejskim Ogrodzie Botanicznym na Zdrowiu.** Wprawdzie jest to maleńka karłowata trawka ryżu o owalnych kłoskach, ale hoduje się ją dla celów doświadczalnych w odpowiednich warunkach — w wilgotnym błocie — na słońcu.

Miejski Ogród Botaniczny powstał w roku 1946 z inicjatywy dziekana wydziału farmaceutycznego U.Ł., **prof. Jana Muszyńskiego,** przy współudziale Wydziału Kultury i Sztuki Zarządu Miejskiego oraz Wydziału Plantacji. W chwili obecnej najważniejszą funkcją Ogrodu jest **dział roślin leczniczych i przemysłowych.** W roku ubiegłym na podstawie konkursu wyróżniony został projekt ogrodu pomysłu inż. Zielonki, realizowany obecnie. Poza działem roślin leczniczych opracowuje się obecnie projekty **stworzenia w Ogrodzie parku flory polskiej roślin całego kraju** — byłby to jedyny tego rodzaju park w Polsce. Następnie w projekcie jest **utworzenie działu biologicznego, szklarni, muzeum i herbarium (trawy)** — wszystko to znajdzie tutaj doskonałe warunki rozwoju, bowiem obszar ogrodu wynosi **60 ha** — na terenach odpowiednio nasłonecznionych i **osłoniętych szpalerami od wiatru.**

Profesor Muszyński udziela **nam** chętnie informacji o Ogrodzie.

— Pierwszym zadaniem Ogrodu Botanicznego jest pokaz roślin, dalej produkcja nasion i sadzonek, wreszcie wszechstronna obserwacja naukowa wszelkiego rodzaju roślin — zarówno właściwych dla naszego klimatu, jak i egzotycznych.

Dział roślin leczniczych — łagodzących wszelkie cierpienia chorobowe **liczy obecnie 250 gatunków.**

Napewno liczni nasi czytelnicy znają wiele z tych roślin i nie zdają sobie sprawy, że mają one właściwości lecznicze. A przecież leczenie przy pomocy ziół było podstawą medycyny w wiekach średnich, kiedy to uważano powszechnie ziołolecznictwo za wiedzę tajemną, a ci, co ją uprawiali, według mniemania ogólnego, trudnili się „czarami". Tymczasem nie było to nic innego, jak znajomość oddziaływania poszczególnych roślin na organizm ludzki. Więc na przykład, tak niewinnie wyglądający **lulek,** o liliowo-żółtych kwiatach, który właśnie oglądamy, stosowany obecnie jako narkotyczny środek przeciwbólowy, w wiekach średnich używany w dużych ilościach w postaci maści — powodował zamroczenie i wizje — taką maścią smarowały się według podań czarownice na Łysej Górze.

Na wysokim krzaku o drobnych pierzastych listkach — niepozorne białe kwiaty ułożone w baldaszki — to **szalej, zwany inaczej cykutą** — napój, który w starożytności wypijali skazani na karę śmierci; — tak zginął Sokrates. Wyciąg z szaleju jest znakomitym środkiem przeciwbólowym — naturalnie w odpowiedniej dawce.

Poza roślinami lekarskimi — sporyszem, walerianą, konwalią, szałwią, rumiankiem itd. uprawia się rośliny przemysłowe, jak na przykład roślinę syberyjską — badam, zawierający 25 procent garbnika, który dotychczas musieliśmy sprowadzać z zagranicy.

Przyjemny zapach ma roślina, zwana **melisą** inaczej rojownikiem — poza jej skutecznością w cierpieniach — jest ona rośliną miododajną, bardzo lubianą przez pszczoły. — Założymy tutaj, mówi prof. Muszyński, całą **kolonię roślin miododajnych** — specjalnie dla hodowców pszczół.



Lulek — kojący bóle



Wysadzanie inspektów

Miejski Ogród Botaniczny — to niezwykle **pożyteczna stacja doświadczalna.** Przy obecnym braku leków i specyfików powinna stać się ona podstawą dla zakładania plantacji roślin lekarskich i przemysłowych na wsiach: może służyć nasionami, a co najważniejsze radą i doświadczeniem. Byłoby to z jednej strony poważnym źródłem dochodu dla wsi, a z drugiej strony zaoszczędziłoby Państwu milionowych sum wydawanych na to, by sprowadzać te środki z zagranicy.

M.Zaleyska

W tę i z powrotem

Powodzianie

Tramwaj. W tramwaju dwóch przyjaciół. Jeden rzecze do drugiego: wiesz co, — ten Felek z Nowotki to b. ciasna głowa.

— Owszem — zgadza się ten drugi — ale jednak jest pewna różnica między nim a na przykład — ciasną marynarką.

— ?

— No, bo CIASNA MARYNARKA PIJE POD PACHAMI, A FELEK PIJE „POD RASZYNEM".

Podobną „różnicę" możnaby odnaleźć u sporej ilości obywateli naszego miasta, którzy piją nie tylko „Pod Raszynem", ale również i „Pod Ryjkiem", „Pod Wiechą", „Pod Bachusem" i w ogóle, gdzie się da. I to do tego stopnia, że często trzeba ich „z urzędu" ubierać nie tyle w „ciasną marynarkę", ile w obcisły kaftan bezpieczeństwa.

Parasol noś i przy pogodzie

Pogodę mamy wprawdzie zmienną, ale za to opady w mieście są stałe. Bo jeśli nawet nie pada deszcz, to „kropi" z balkonów (podlewanie kwiatów) lub „leje" z wężów gumowych (polewanie ulic). Obie te czynności (podlewanie i polewanie) odbywają się z reguły w godzinach południowych i popołudniowych, tj. w okresie największego nasilenia ruchu na ulicach miasta.

Łodzianin

Głos w dyskusji o współzawodnictwie

Trzeba więcej uwagi poświęcić pracy obciągaczek

Jestem starym przędzalnikiem i dlatego, choć od kilku miesięcy nie pracuję już w fabryce, chcę jednak zabrać głos w dyskusji o współzawodnictwie. Najbardziej leży mi na sercu sprawa pracy tzw. obciągaczek, gdyż od nich w dużej mierze zależą wyniki, osiągane przez prządki.

Otóż w artykule o ruchu współzawodnictwa w PZPB Nr 17, zamieszczonym w Głosie Robotniczym z dnia 13 bm., jest wzmianka, że prządki skarżą się na *niedostateczną pomoc ze strony tak zw. obciągaczek,* te ostatnie znów twierdzą, że są obarczone dodatkową pracą przy sortowaniu tytli. Ja, jako stary przędzalnik stwierdzam, że rację mają prządki. Prządka często ma podwójną pracę, ponieważ obciągaczki nie pozostawiają maszyny po obciąganiu w należytym porządku, nie upchnęły cewek, nie przykręciły wszystkich nici, napuściły dwa, trzy razy, z czego zrobił się kołtun itp. A jak wygląda często wybieranie tytli? Dziesiątki leżą zdeptane na podłodze, obciągaczka zostawia to dla zamiataczki, ta zaś je zamiata, wrzuca znów do skrzynek i zaczyna się od początku robota z przebieraniem. Przy tej wędrówce cewki niszczą się, a każda prządka wie przecież, jaka praca wychodzi na uszkodzonej cewce albo nitka się na nich stale zrywa, albo też nie da się dopchnąć do wrzeciona i wychodzi na niej brak. Zauważyłem także, że nie wszystkie obciągaczki mają dostateczną ilość cewek, że niektóre idą je wybierać już w trakcie obciągania. W rezultacie z powodu jednej obciągaczki, która nie obciągnie swego kawałka tak zw. bretli, kilka maszyn ma o wiele *większe postoje, niżby* to wypadło normalnie, a prządka ma mniejszą produkcję. Myślę, że trzeba większą uwagę zwrócić na obciągaczki. Trzeba *je wciągnąć do ruchu współzawodnictwa,* a to pozwoli im samym korzystać z nagród dla przodowników pracy i poprawi ich sytuację materialną, a równocześnie *usprawni produkcję przędzalń.*

Władysław Boruński
stary przędzalnik

PZPB Nr. 2 walczy o dyscyplinę pracy

W tych dniach miał miejsce w PZPB Nr 2 znamienny wypadek: do kierownika personalnego, tow. Wellika, zgłosiła się grupa kierowników wydziałów i oddziałów z prośbą, by nazwiska ich wciągnąć na listę obecności, tzn. aby podlegali takiej samej kontroli jak każdy członek załogi. Tow. Wellik, z miejsca ocenił, że ta inicjatywa to rzecz bardzo poważna i postanowił zwołać specjalną konferencję dla omówienia jej w szerszym gronie. Na konferencji grupa inicjatorów zgłosiła następującą rezolucję:

„Rozumiejąc swe obowiązki z tytułu zajmowanych stanowisk, jako kierownicy oddziałów i wydziałów postanawiamy samorzutnie i jednogłośnie, co następuje: a) codziennie przystępować pierwsi do pracy, by dać dobry przykład swoim współpracownikom, b) w czasie pracy uświadamiać swoich współpracowników o obowiązku punktualnego zgłaszania się do pracy oraz o wynikających z tego tytułu korzyściach lub stratach dla produkcji zakładów, c) wykazać poczucie równości i solidarności z załogą robotniczą przez żądanie zaprowadzenia listy obecności, którą z własnej woli codziennie podpisywać będziemy".

Rezolucja ta przyjęta została jednogłośnie przez ogół zebranych, tzn., że solidaryzowali się z nią nie tylko wszyscy kierownicy, lecz i dyrektorzy, nie wyłączając „naczelnego", tow. Pola.,

Piękny przykład. Warto go naśladować!

Będzie więcej pończoch

Państwowe Zjednoczone Zakłady Przemysłu Pończoszniczego Nr 1 w Łodzi wykonały półroczny plan produkcji już na dzień 16-go czerwca. Oznacza to przeciętne wykonanie planu w granicach 108—110 procent. Jeśli załoga fabryki nadal będzie pracować w tym tempie, uda się jej wykonać plan roczny w ciągu 11 miesięcy.

„Ręczniak" w popłochu

Obława na Wodnym Rynku

Delegatura Komisji Specjalnej, przy współudziale III Komisariatu MO, zorganizowała *obławę na spekulantów,* uprawiających tzw. „ręczniak" na Wodnym Rynku (Plac Zwycięstwa).

Zatrzymano około 100 osób. Część z nich zwolniono, natomiast w dalszym ciągu czekają na karę za spekulację i handel łańcuszkowy oszuści z całej Polski.

Towar uległ konfiskacie. W wielu wypadkach ustalono pochodzenie towaru i przyczyny jego wysokiej ceny. A więc, na przykład, towary te wykupywane były w sklepach państwowych, lub spółdzielczych, niejednokrotnie zaś pochodziły z kradzieży. Zanim docierały do konsumenta, przechodziły przez ręce kilku nieuczciwych pośredników, co podwyższało ich cenę o kilkaset procent.

Obława na Wodnym Rynku powinna być ostrzeżeniem dla wszystkich aferzystów, żerujących na naiwności ludzkiej. (m.)

TABLICA zwycięzców

W **PZPB Nr 2 w przędzalni na 6-ciu stronach wyróżniły się Maria Adamusiak (135,7 proc.) i Anna Ciesielska (133,9 proc.),** na 4-ch stronach uzyskały: Emilia Banasiak (140,9 proc.), Genowefa Smulik (133,1 proc.) i Genowefa Pawlak (132,4 proc.), a Maria Galasińska (3 strony) — 149,1 proc. W tkalni (6 krosien) odznaczyły się: Maria Drelich (179,1 proc.), Maria Borówka (175,1 proc.), Irena Drzewiecka (173,4 proc.) i Maria Jaworska (165,5 proc.). Na „czwórkach" osiągnęła Helena Płachta 172,6 proc., a Władysława Maj 163,3 proc.

W **PZPB Nr 3** tkaczka Leokadia Wejman (6 krosien) uzyskała 168 proc., a Leokadia Bogacz na (czwórkach) — 172 proc. We współzawodnictwie zespołowym zespół majstra Tosika (140 proc.) wyprzedził zespół Sobczyńskiego (117,3 proc.), a zespół Człapińskiego (123,8 proc.) — zespół Banaszczyka (122,3 proc.).

W **PZPB Nr 4** na 16 krosnach aut. zdobyła Helena Rozpara 165,2 proc., Waleria Kwaśniewska 165,1 proc., a Stanisława Ignaczak 162,4 proc.

W **PZPB Nr 5** najlepsze wyniki w tkalni (4 krosna) uzyskały Józefa Gieras (183,5 proc.) i Maria Sęk (182,2 proc.). W przędzalni (4 strony) wysunęły się na czoło Stanisława Krawczyk (174 proc.) i Stanisława Dudaszek (156 proc.), Stanisława Bojanowska (3 strony) osiągnęła 173 proc., a Franciszka Szymańska 146 proc.

W **PZPB Nr 9** na sześciu krosnach odznaczyli się tkacze: Józef Zakrzewski (169,9 proc.) i Stanisław Kubik (158,3 proc.), Maria Tomczyk wyrobiła 155,6 proc.

W **PZPB Nr 16** pierwsze miejsca zajęły prządki: Julia Górczak — 160 proc., Halina Kaczorowska — 159 proc. i Józefa Nowak — 150 proc.

W **PZPB Nr 22** w przędzalni (4 strony) wyróżniły się Helena Wlazła i Maria Partyka (po 148,9 proc.), a na 3-ch stronach Leokadia Jańczyk i Janina Cabaj (po 152,8 proc.).

W **PZPB w Pabianicach** pierwsze miejsce w tkalni na 8-iu krosnach zdobyła Sabina Zych — 168,9 proc., a Władysława Raszewska (6 krosien) 179,8 proc. Stanisław Bujnowicz (4 krosna) uzyskał 173,4 proc. Prządka Józefa Bocian (720 wrzec.) osiągnęła 142,6 proc.

W **PZPB w Rudzie Pabianickiej** w tkalni (10 krosien) najlepsze wyniki uzyskały **Maria Majer (176,8 proc.) i Bolesław Nowak (163,8 proc.)** Na „ósemkach" odznaczyły się **Władysława Woźniak (163,2 proc.) i Ksawera Szymańska (131,8 proc.), a na 6 krosnach Janina Kłopotek (142,9 proc.) i Stanisława Kaczorowska (138,5 proc.).** W przędzalni (3 strony) **wybiły się na czoło** Helena Góral (173 **proc.) i Maria Mikulska** (170 proc.).

Feralny tydzień

Seria tragicznych wypadków

Bieżący tydzień rozpoczął się w naszym mieście *serią tragicznych wypadków.*

Przy ulicy Rzgowskiej, róg Rentowej, w poniedziałek samochód osobowy, prowadzony przez Fellera Stanisława (zam. przy ul. 11-go Listopada 111) przejechał 4-letnią dziewczynkę, Brandenburg Stanisławę, zam. przy ulicy Rzgowskiej 171. Dziecko wybiegło na jezdnię z chodnika i wpadło pod samochód. Dziewczynka odniosła ogólne obrażenia ciała i głowy. Pogotowie przewiozło ofiarę wypadku do szpitala Anny Marii.

* * *

Wczoraj przy zbiegu ulic Napiórkowskiego i Sosnowej tramwaj Nr 5, prowadzony przez motorniczego Grabowskiego (Ołowiana Nr 5) przejechał Baczyńskiego Władysława. Baczyński, przechodząc przez jezdnię, uderzony został przodem wagonu i upadł, dostając się pod koła. Nieszczęśliwego przewieziono w stanie ciężkim do szpitala w Radogoszczu.

* * *

Na ulicy Kopernika, przed posesją Nr 20, 4-letnia dziewczynka, nazwiskiem Frejlich (ul. Andrzeja Struga Nr 17) wpadła pod tramwaj Nr 12-5, prowadzony przez Antoniego Opelskiego. Dochodzenie ustaliło, że z grupy bawiących się dzieci dziewczynka wybiegła wprost pod tramwaj. Mimo gwałtownego hamowania motoru, dziecko dostało się pod deskę ochronną wagonu silnikowego, ponosząc śmierć na miejscu. Zwłoki przewieziono do zakładu medycyny sądowej.

*

Wczoraj o godz. 16.45, przed posesją przy ul. Wojska Polskiego 151, pod koła tramwaju dostała się Władysława Sadowska, lat 20, zamieszkała w Głownie (Zabrzeżna 39). Wezwane Pogotowie przewiozło ofiarę w stanie ciężkim do szpitala św. Jana. Nieszczęśliwa, nie odzyskawszy przytomności, zmarła.

*

Obok posesji przy ulicy Piotrkowskiej 250, samochód A-26-422, kierowany przez Stefana Cierskiego, wjechał na chodnik, łamiąc drzewo i słup lampy ulicznej. Po przybyciu milicji na miejsce wypadku zastano szofera w stanie nietrzeźwym. Po zabraniu pijaka do Kompanii Ruchu, Cierski wyciągnął z kieszeni ćwierć litra wódki z sokiem, usiłując wypić ją na dyżurce. Zatrzymano go do czasu wytrzeźwienia, gdyż nie był w stanie składać żadnych zeznań.

Kronika Pabianic

KOMU WINSZUJEMY

Piątek, 25 czerwca 1948 r.
Dziś: Łucji, Wilhelma

DYŻURY APTEK

Dziś dyżuruje apteka mgr. Markusa, ul. Czerwonej Armii 24.

KINA

Polonia: „Nauczycielka wiejska".
Robotnik: „Bitwa o szyny".

WAŻNIEJSZE TELEFONY

Miejska Komenda M. O. — 63
Zmiana numeru telefonu Ubezpieczalni Społecznej — zamiast nr 208 — nr. 35.
P. C. K. — 112
Dworzec Kolejowy — 91
Zarząd Miejski — 66
PZPB. — 23
Telegraf — 213
PPR. — 5
PPS. — 143
RKU-Komenda Garnizonu — 33
Straż Pożarna — 0

Redaktor „Głosu Pabianic" przyjmuje interesantów w godzinach od 12 do 13-ej.

Z życia Partii

Dziś, o godz. 17-ej w lokalu MKPPR przy ul. Limanowskiego nr 11 odbędzie się konferencja peperowców-aktywistów organizacji społecznych jak PCK, Związek Uczestników Walki Zbrojnej i in.

Sprawy bardzo pilne. Na konferencji będzie obecny przedstawiciel Wojewódzkiego Komitetu PPR.

MK PPR
w Pabianicach

* * *

W sobotę, dnia 26 bm. o godz. 18, w lokalu własnym przy ul. Sobieskiego nr 2 odbędzie się zebranie członków koła Dzielnicy Stare Miasto. Obecność wszystkich członków obowiązkowa.

Zarząd Koła

* * *

Komitet Współpracy MK PPS i MK PPR ustalił następujący kalendarzyk najbliższych wspólnych zebrań kół:

26. 6. — Zarząd Miejski, 28. 6. — Hurtownia nr 13, 30. 6. — „Dobrzynka", Fabryka Żarówek — 2 — 1., Fabryka Chemiczna, 2. 7. — Oldakowski", Fabryka Mebli Biurowych, 3.7. — PZPJG, Oddział 1 i 2, Konfekcja „A" i „B", 10. 7. — Fabryka Papieru.

Tam, gdzie produkują... zdrowie

Dział farmaceutyczny Państwowych Zakładów Przemysłu Chemicznego w



Wiśniewska Sabina
przeglądaczka



Kubiś Zofia
przeglądaczka

Pabianicach, to kilka pokoików, podobnych z wyglądu raczej do laboratorium niż fabryki. Już z daleka uderza w nozdrza zapach „mikstur". Nie słychać charakterystycznego szumu maszyn i tego właściwego każdej fabryce gwaru. Naokoło panuje cisza.

W tej ciszy jednak wre wytężona praca — tak samo, jak i gdzieindziej, normowana ilością oraz jakością produkcji. To, że zatrudnieni tutaj nie noszą zamazanych smarami kombinezonów, tylko idealnie czyste, białe kitle — nie ma żadnego znaczenia. Pracują tak samo intensywnie, jak tkacze, prządzalnicy, snowacze czy ślusarze.



Tabletkowanie cybazolu



Zatapianie napełnionych ampułek

Głosy Czytelników

Szanowny Panie Redaktorze!

Zwracamy się do Pana z uprzejmą prośbą zamieszczenia naszego listu w „Głosie Pabianic". Jesteśmy lokatorami domu przy Pl. Dąbrowskiego nr 8, którego właścicielką jest ob. Trzeszczakowa. „Pani gospodyni" nie może w żaden sposób przyzwyczaić się do tego, że słowo „obywatel" odnosi się obecnie nie tylko do osób posiadających nieruchomości, że wszyscy są wobec państwa równi i ciągle traktuje nas jako „motłoch".

Ob. Trzeszczakowa nie daje po prostu żyć swoim lokatorom. Cała jej złość wyładowuje się szczególnie na naszych dzieciach, które nie mogą się nawet pokazać na podwórku.

Prosimy poradzić nam co mamy zrobić, by ukrócić wybryki ob. Trzeszczakowej.

Lokatorzy domu
przy Pl. Dąbrowskiego 8

* * *

Od Redakcji: **Radzimy złożyć zbioro we zażalenie do komisariatu MO., który po zbadaniu sprawy może wdrożyć dochodzenie karne.**

Sensacja sportowa

Obywatelski Komitet Pomocy ORMO w Pabianicach zawiadamia, że w sobotę, dnia 26 czerwca br. o godz. 17 na boisku sportowym PZPB w Pabianicach odbędzie się wielkie spotkanie piłkarskie między dyrekcją PZPB w Pabianicach a Zrzeszeniem Prywatnego Przemysłu Włókienniczego w Pabianicach.

Zawody prowadzić będzie w charakterze sędziego ob. dyr. Karol Lubowski. W czasie zawodów przygrywać będzie orkiestra Straży Pożarnej. Ceny miejsc: loża — 100 zł., wejściowe — 60 zł., wojskowi i młodzież — 30 zł. Dochód z imprezy przeznaczony na cele kulturalno-oświatowe i wychowanie fizyczne Ochotniczej Rezerwy Milicji Obywatelskiej w Pabianicach.

Sympatyków i miłośników sportu piłkarskiego zaprasza

Komitet

Zawiadomienie

Zarząd Akademickiego Koła PCK w Pabianicach wzywa wszystkich swych członków do obowiązkowego stawienia się w niedzielę, dnia 27 bm. do lokalu przy ul. Warszawskiej 27, celem zbiórki — udział w kweście ulicznej na rzecz Towarzystwa Przyjaciół Młodzieży Szkół Wyższych.

Nadmienia się, że kwestowanie będzie zaliczone na poczet świadczeń organizacyjnych „Bratniaków" poszczególnych uczelni. Udział w kweście członków i sympatyków TPMSW. jest bardzo pożądany. Zgłoszenia pod wyżej podany adres.

Zarząd.

Sprawozdanie PCK

Przeprowadzona w sobotę po południu i w niedzielę po południu zbiórka uliczna na PCK przyniosła w sumie 91 tysięcy zł. Trzeba stwierdzić, że ofiary składano chętnie, ponieważ nasze społeczeństwo w pełni docenia ofiarną działalność miejscowego oddziału PCK.

Wybory delegatów na Konferencję Miejską

Komitet Miejski PPR ustalił następujące terminy zebrań poszczególnych kół partyjnych, na których zostaną wybrani delegaci na konferencję miejską PPR.:

PZPJG — Oddział 1 i 2, Konfekcja nr 6 „A" i „B" — 10. 7. o godz. 18. Hurtownia nr 13 — 28. 6. o godz. 15. „Dobrzynka" — 30. 6. o godz. 18. Oldakowski — 15. 7. o godz. 16. W. Krusze — 14. 7. o godz. 17. Fabryka Żarówek, koło 1 — 13. 7. o godz. 17, koło 2 — 15. 7. o godz. 15. Fabryka Papieru zm. 1 — 3. 7. o godz. 12, zm. 2 — 17. 7. o godz. 12, zm. 3 — 10. 7. o godz. 13. Fabryka Chemiczna, zm. 1 — 10. 7. o godz. 12, zm. 2 — 17. 7. o godz. 12. „Cewka" — 3. 7. o godz. 18. Składnica waty — 30. 6. o godz. 15. Drukarnia „Robotnik" — 2. 7. o godz. 17. Młyn „Spójnia" — 15. 7. o godz. 16. Gimnazjum Mechaniczne — 17. 7. o godz. 14. PZPW nr 41 — 17. 7. o godz. 18. Fabryka Mebli — 16. 7. o godz. 17. Radiowęzeł i Ubezpieczalnia — 17. 7 o godz. 13. Urząd Pocztowy, Starostwo Powiatowe i „Służba Polsce" — 20. 7. o godz. 15. PCH. — 15. 7. o godz. 15. P.U.B.P. — 14. 7. o godz. 15. „Społem" — 3. 7. o godz. 13. Elektrownia — 6. 7. o godz. 15. Woj. Szkoła PPR — 26. 7. o godz. 18. Zarząd Miejski — 7. 7. o godz. 15. MO. — 17. 7. o godz. 15. Koło Nauczycielskie — 28.7. o godz. 18. Sekretariat PPR — 30. 7. o godz. 19. Stacja kolejowa — 10. 7. o godz. 13. Koło Uczniowskie — 26 7. o godz. 18. Przemysł Miejscowy — 17.7. o godz. 14. Koło Staromiejskie — 3. 7. o godz. 18. Koło Śródmiejskie — 17. 7. o godz. 18. Koło Górne — 17. 7. o godz. 18.

Komitet Miejski PPR
w Pabianicach

Czytajcie „Głos Pabianic"

OGŁOSZENIA DROBNE

ZGUBIONO kartę rozpoznawczą, Waligórska Irena, Pabianice, ul Moniuszki nr 29.

92-k

ZGUBIONO legitymację szkolną Państw Liceum Śniadeckiego, Pabianice, Post Irena. ,

93-k

WYDAWCA: Wojew. Komitet PPR w Łodzi Komitet Redakcyjny Red. i Adm Łódź, Piotrkowska 86. Telefony: Redaktor Nacz. 216-14. Sekretariat 254-21. Red. nocna 172-31. Dział ogłoszeń: ul. Piotrkowska 55, tel. 111-50. Konto PKO VII-150 Zakł. Graf. R. S. W. „Prasa"; Administracja nie przyjmuje odpowiedzialności za terminowy druk ogłoszeń

PREMIERA W TEATRZE KAMERALNYM
Gościnne występy Ireny Eichlerówny

Dziś w piątek dn. 25 czerwca w Teatrze Kameralnym wystąpi po raz pierwszy po powrocie do kraju IRENA EICHLERÓWNA. Artystka odegra tytułową rolę we współczesnej sztuce amerykańskiego autora Maxwell Andersona „Joanna z Lotaryngii". Niezwykle interesujący utwór stanowi nową wersję dramatyczną losów Joanny d'Arc, a zarazem odsłania mechanizm próby teatralnej, ukazując widzom reżysera i aktorów w pracy nad sztuką. Podwójna rola Joanny i kreującej ją aktorki Mary Grey pozwoli znakomitej odtwórczyni na rozwinięcie całej skali jej fascynującego aktorstwa. W rolach reżysera Jima Masters, oraz Inkwizytora wystąpi Stanisław Daczyński. Zespół amerykańskich aktorów i bogatą galerię postaci z piętnastego wieku odtworzy Zespół Teatru Kameralnego z Jerzym Duszyńskim, Januszem Jaroniem, Michałem Meliną, Adamem Mikołajewskim i Ludwikiem Tatarskim na czele. Kompozycja plastyczna — Otto Axer. Reżyseruje Erwin Axer. Kasa czynna od czwartku w godzinach od 11-ej do 13-ej i od 15-ej.

TEATRY

TEATR WOJSKA POLSKIEGO

Dziś o godz. 19-ej arcydzieło Szekspira „OTELLO".

TEATR POWSZECHNY

Dziś o godz. 19-ej farsa francuska z XV-go wieku „Mistrz Piotr Pathelin" oraz „Grzegorz Dyndała" Moliera.

Teatr Letni „BAGATELA" Piotrkowska 94

Dziś i codziennie o godz. 20-ej koniec przedst. 22-ga znakomita komedia Verneuill'a pt.

„MUSISZ BYĆ MOJĄ"

z udziałem i w reżyserii Kazimierza Szuberta, w pozostałych rolach: Jadwiga Baronówna, Hanna Bielicka, Kazimierz Dejunowicz i Igor Śmiałowski.

Kasa czynna przez cały dzień: tel. 272-70.

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA"
Piotrkowska 243

Dziś i codz. o godz. 19.15 „ROSE-MARIE" romantyczna operetka w 7 obrazach — Otto Herbacha. Udział bierze 60 osób. — Chór — Balet — Orkiestra. Bilety wcześniej do nabycia w Spółdzielni Artystów - Plastyków — Piotrkowska 102, a od godz. 17-ej w kasie teatru. W niedzielę kasa teatru czynna od godz. 11.

Letni teatr „OSA", ul. Zachodnia 43, tel. 140-09

Godz. 19,45 otwarcie teatru letniego i premiera rewiomontażu pt. „W ogrodzie przy pogodzie" z udziałem całego zespołu.

Teatr „SYRENA" Traugutta 1

Balet Zizi Halamy, zapowiada T. Bocheński, pocz. o godz. 19,30, kasa czynna od godz. 10—13 i od 16-ej.

KOMUNIKAT

Teatr Kukiełek RTPD w Łodzi ul Nawrot 27, wystawia sztuke pod tytułem „Pinokio" — bajkę o chłopczyku z drewna — według Collodi'ego w opracowaniu Aleksandra Maliszewskiego.

Przedstawienia dawane są codziennie dla szkół powszechnych według zamówień, a w każdą niedzielę i święta o godz. 12-ej dla szerszej publiczności.

KINA

ADRIA — „Wilki Morskie", godz. 18,30, 20,30; w niedz. 16.30.
BAJKA — „Czarodziejskie Ziarno", godz. 18, 20, w niedz. 16.
BAŁTYK — „Zagubione dni", godz. 16, 18,30; 21; w niedz. 13,30.
GDYNIA—„Program Aktualności Kraj i Zagr Nr 18", godz. 11, 12, 13, 16, 17, 18, 19, 20, 21.
HEL — (dla młodzieży) — „Pięciu Zuchów", godz. 15.30, 18, 20,30; w niedz. 13.
MUZA — „Pani Miniver", godz. 18, 20; w niedz. 16.
POLONIA — „Rosanna siedmiu księżyców" godz. 16. 18.30. 21. niedź. 13.30.
PRZEDWIOŚNIE — „Bitwa o szyny", godz. 18. 20; w niedz. 16.
ROBOTNIK — „Nauczycielka bawi się", godz. 17, 19, 21; w niedz. 15.
ROMA — „Timur i jego drużyna", godz. 18. 20; w niedz. 16.
REKORD — „Rywal Jego Królewskiej Mości", godz. 18,30, 20.30; w niedz. 16.30.
STYLOWY — „Mściwy Jastrząb", godz. 16, 18,30, 21; w niedz. 13.30.
ŚWIT — „Stalowe Serca", godz. 18,30 20,30; w niedz. 16,30.
TATRY (w ogrodzie) — „Rosanna siedmiu księżyców", godz. 15,30, 18, 20,30; w niedz 13-ta.
TĘCZA — „Belita tańczy", godz. 17, 19, 21: w niedz. 15.
WISŁA — „Casablanca", godz. 17, 19, 21; w niedz. 15.
WŁÓKNIARZ — „Gasnący Płomień", godz 15.30. 18. 20.30: w niedz 13
WOLNOŚĆ — „Zagubione dni", godz. 15, 17,30 20; w niedz. 12.30.
ZACHĘTA — „Życie Emila Zoli", godz. 16, 18,30, 21; w niedz. 13,30.

Ze sportu



Defekty, defekty...
dziesiątkują kolarzy na II-gim etapie
Siemiński i Czyż zrezygnowali z dalszej walki w wyścigu

GDAŃSK (obsł. wł.). Drugi etap wyścigu kolarskiego Dookoła Polski wynoszący 191 kilometrów był ciężką próbą nie tylko dla zagranicznych kolarzy, ale również i dla naszych.

NA STARCIE W OLSZTYNIE

Ze startu w Olsztynie wyruszyło 67 zawodników (czterech wycofało się już na trasie Warszawa — Olsztyn), na drugim etapie wycofało się dalszych ośmiu kolarzy, a w tym Siemiński (Warszawa) i Czyż (Łódź). Siemiński i Czyż mieli defekty na trasie i po uciążliwym pościgu zrezygnowali z dalszej walki. Na drugim etapie wycofali się również dwaj Węgrzy, bracia Kiess, a po zakończeniu wyścigu komisja sędziowska wycofała jeszcze 5 zawodników, którzy ukończyli wyścig w przekraczającym regulaminowo czasie.

NAJWIĘCEJ DEFEKTÓW MIELI SZWEDZI

Najwięcej defektów na etapie II Olsztyn—Gdańsk mieli Szwedzi, którzy z zadziwiającą szybkością zmienili podziurawione dętki. Defekty nie ominęły oczywiście również i naszych chłopców, wśród których znalazł się również i Pietraszewski. Łodzianin niedaleko po starcie przebił gumę i znów musiał samotnie gonić czołówkę przez 16 km.

CZOŁÓWKA WYCIĄGA 34 KM NA GODZ.

Tempo na drugim etapie wynosiło około 34 kilometrów na godzinę, nic też dziwnego, że wielu zawodników nie mogąc je utrzymać, poczęło stopniowo odpadać z czołówki.

W Elblągu lotny finisz wygrał zwycięzca pierwszego etapu Szwed Persson. Czołówka składała się tutaj jeszcze z 38 kolarzy, później stopniała już do 13 zawodników.

WÓJCIK UCIEKA

W Oliwie pierwszy próbował ucieczki Kapiak, ale nie udała się ona. W Sopocie uciekł Wójcik i on pierwszy wpadł na metę w Gdańsku, który bardzo tłumnie witał zawodników. Czas Wójcika (191 km) wynosił 5:50,59 godz. Na drugim miejscu był Szwed Persson, na trzecim Rzeźnicki (Warszawa), dalej Wrzesiński (Warszawa), Rydwar (Szwecja) i Pietraszewski (Łódź).

POLSKA ZWYCIĘŻA DRUŻYNOWO

Drużynowo zwycięstwo odniósł pierwszy zespół polski przed zespołem drugim. Na trzecim miejscu uplasowała się Szwecja.

Leaderem wyścigu po dwóch etapach został Wójcik (Warszawa), którego od Szweda Perssona dzieli 52 sek.



Po defekcie, pościg czołówki kręcącej 34 km na godz. wyczerpał tak Siemińskiego, że doskonały ten kolarz musiał zrezygnować z dalszej walki.

Drobny przepadł w Wimbledonie

W odbywającym się turnieju wimbledońskim, będącym nieoficjalnym tenisowym mistrzostwem świata, wielką niespodziankę zgotował Czech Drobny, jeden z cichych kandydatów Europy na mistrza. Drobny w drugiej rundzie przegrał po ciężkiej pięciosetowej walce z Włochem Cucceli.

Dziś wylecieli do Kopenhagi

Piłkarze polscy
na międzypaństwowy mecz z Danią

WARSZAWA (obsł. wł.). Dzisiaj rano wyleciała samolotem z Warszawy piłkarska reprezentacja Polski, która w sobotę zmierzy się w Kopenhadze z reprezentacją Danii. Ostateczny skład naszej jedenastki będzie znany dopiero w ostatniej chwili.

Mecz Polska — Dania wywołał w Kopenhadze ogromne zainteresowanie. Wszystkie bilety zostały już wysprzedane. Mecz będzie transmitowany przez Polskie Radio w sobotę o godzinie 19.50.

W sobotę

XX-lecie łódzkiego TUR-u

W sobotę łódzki RKS TUR obchodzi 20-lecie swego istnienia w związku z tym w Parku Sportowym „Helenów" i na boisku ŁKS-u odbędzie się szereg imprez o urozmaiconym programie. Wyglądać będzie on następująco:

Park Helenów.

Godz. 9,15 — siatkówka żeńska i męska MKS (Łódź) — TUR (Łódź).

Godz. 9,45 — szczypiorniak żeński Zryw (Łódź) — Tur (Łódź).

Godz. 10,30 — szczypiorniak męski SKRA (Warszawa) — TUR (Łódź).

Godz. 11,15 — defilada zawodników i delegacji klubowych i wręczenie odznaczeń pamiątkowych.

Gogdz. 12,15 — mecz piłkarski Widzew (seniorzy) — TUR z roku 1928. Czas gry 2x20 minut.

Godz. 12,35 — wyścig australijski na torze helenowskim.

Boisko ŁKS-u.

Od godz. 9 do 11 i od 13 do 20 na boisku głównym i treningowym błyskawiczny turniej piłkarski siódemkowy o puchar prezesa TUR-u ob. wiceprezydenta m. Łodzi Duniaka.

Godz. 17 — trójmecz lekkoatletyczny męski: Skra (Warszawa) — HKS (Łódź) — TUR (Łódź). W programie trójmeczu: biegi 100, 400 i 1500 m; sztafety 4x400 i olimpijska, skok w zwyż, w dal, o tyczce oraz rzuty kulą, oszczepem i dyskiem.

Polak Klabiński
startuje w „Tour de France"



Po wycofaniu się Szwajcarii z udziału w międzynarodowym wyścigu kolarskim dokoła Francji, organizatorzy „Tour de France" postanowili na jej miejsce dopuścić do wyścigu drużynę, złożoną z kolarzy cudzoziemskich, przebywających stale we Francji.

Do nowotworzącej się drużyny powołano już 8 kolarzy, a mianowicie Polaka Klabińskiego; Włochów Brambilę, Camelliniego, Neri'ego oraz Sciardisa i Josepha Tacca; Belgów: Lambrechta i Joly'ego. Dwaj pozostali kolarze zostaną dokooptowani do drużyny w najbliższych dniach.

Jak wiadomo, wyścig dookoła Francji rozpocznie się 30 bm., a startować w nim będzie 130 kolarzy (13 drużyn) z Włoch, Belgii, Holandii, Luksemburga i Francji. Trasa tego gigantycznego wyścigu wynosi prawie 5.000 km, które zawodnicy przebędą w ciągu trzech tygodni.

Liga, liga!
Oto co obecnie pasjonuje bokserów



KATOWICE. (obsł. wł.). — Uchwałą walnego zebrania Śl. OZB, zarząd związku zgłosił na walne zebranie PZB wniosek o utworzenie Ligi Bokserskiej. Treść wniosku Śl. OZB na walne zebranie PZB brzmi następująco: Walne zebranie Polskiego Związku bokserskiego postanawia utworzenie w roku 1949-50 Ligi Bokserskiej w ten sposób, że wyłonione w drużynowych mistrzostwach Polski w roku 1948-49 sześć najlepszych drużyn utworzy Ligę Bokserską, rozgrywki której zastąpią dotychczasowe drużynowe mistrzostwa Polski

Wyłonieni w roku 1949-50 mistrzowie okręgów nie walczą o drużynowe mistrzostwo Polski, lecz o wejście do Ligi Bokserskiej w roku 1950-51

Celem opracowania wytycznych technicznych walne zebranie powołuje komisję regulaminową, której skład zaproponują delegaci okręgów. W uzasadnieniu wniosku Śl OZB m. in. podaje: wprowadzenie w miejsce udziału drużyny w mistrzostwach okręgu (przynajmniej 10 terminów) oraz w mistrzostwach drużynowych Polski (8 terminów) rozgrywek o mistrzostwo Ligi Bokserskiej, które będą równoznaczne z mistrzostwami Polski, tak PZB jak okręgom i drużynom do minimum 5 wolnych terminów. Poza tym spotkania w Lidze drużyn o najwyższym poziomie pozwolą drużynom na stałe podciąganie swego poziomu, przez co podniesie się poziom boksu polskiego.

Z uwagi na to, że Śl. OZB dysponuje na walnym zebraniu PZB jedną trzecią głosów, wniosek ma wielkie szanse na przejście. Zarząd Śl. OZB rozesłał do wszystkich okręgów odpis wniosku z prośbą o poparcie.

FILHARMONIA KOŃCZY SEZON

Ze względu na zakończenie sezonu wyjątkowo koncert piątkowy został przełożony na środę dnia 30 czerwca 1948 roku godz 20-ta. Solista koncertu będzie STANISŁAW SZPINALSKI. DYRYGUJE ZDZISŁAW GÓRZYŃSKI. W programie: Dvoraka symfonia „Z Nowego Świata" oraz koncert fortepianowy kompozytora amerykańskiego Gershwina Rewelacyjny program koncertu oraz osoby wykonawców wzbudziły zrozumiałe zainteresowanie. Pozostałe bilety do nabycia w kasie Filharmonii w godz. 10—13.

Co usłyszymy przez radio

Program na piątek 25 czerwca 1948 roku

12.04 Dziennik 12.25 Recital fortepianowy 12.45 1) Co przynosi ostatni numer „Chłopskiej Drogi". 2) Pogadanka Ministerstwa Odbudowy 13.00 Audycja rozrywkowa. 13.45 Muzyka poważna. 14.30 (Ł) Z dzisiejszej prasy. 14.35 (Ł) Muzyka obiadowa (płyty). 15.05 (Ł) Wiadom sportowe. 15.10 (Ł) „Z dziedziny radiotechniki". 15.20 (Ł) Interludium z płyt. 15.30 „Ochrona przyrody" — pogadanka. 15.45 Muzyka. 16.00 Dziennik. 16.30 Muzyka. 16.45 Audycja dla chorych. 17.00 Audycja dla młodzieży. 17.15 Koncert dla przodowników świata pracy. 18.05 „Muzyka Podhala". 18.25 „Na muzycznej fali". 19.00 Audycja „Służby Polsce". 19.10 „To warto przeczytać", 3 odc. powieści B. Prusa. 19.30 Dziennik. 20.00 (Ł) Muzyka operetkowa (płyty). 20.20 (Ł) „Od Pathelin'a do Dandin'a". 20.30 Koncert symfoniczny — TRANSMISJA Z BUDAPESZTU. 22.00 Muzyka taneczna. 22.45 (Ł) Koncert życzeń (cz. I). 22.58 (Ł) Omów. progr. lok. na jutro. 23.00 Ostatnie wiadomości. 23.10 Muzyka taneczna. 23.20 Program na jutro. 23.30 (Ł) Koncert życzeń (cz. II). 0.20 (Ł) Zakończenie audycji i Hymn.

D-028448